

Wreszcie w Obrze pierwsze i drugie miejsce zdobyli alumni z seminarium gorzowskiego, trzecie miejsce alumn seminarium OO. Franciszkanów z Kłodzka.

Wszyscy zdobywcy pierwszych trzech miejsc w drugim etapie przybyli na ostateczne eliminacje podczas trzeciego etapu, które odbyły się w Krakowie, w gościnnym seminarium częstochowskim, w dniu 6 maja 1985 r. o godz. 14.

W niezwykle gorącej atmosferze przebiegały prace trzeciego końcowego etapu w obecności alumnów seminarium częstowskiego oraz księży profesorów z rektorem seminarium ks. dr hab. Janem Związkim, który je zainaugurował okolicznościowym przemówieniem.

Ostateczne wyniki finału przedstawiają się następująco: Pierwsze miejsce zdobył przedstawiciel seminarium częstochowskiego. Drugie i trzecie miejsce uzyskali przedstawiciele Misyjnego Seminarium Duchownego OO. Werbistów z Pieniężna. Dalsze miejsca przypadły przedstawicielom seminarium częstochowskiego (IV miejsce) seminarium tarnowskiego (V miejsce) itd.

Główne nagrody ufundowane przez organizatorów, tj. przez seminarium gorzowskie jak również seminarium częstochowskie, przekazano wszystkim uczestnikom trzeciego etapu w zależności od osiągniętych przez nich wyników.

Organizatorzy i uczestnicy omawianego Międzyseminaryjnego Konkursu Biblijnego są zgodnie przekonani, że udział w tego rodzaju konkursie przynosi wielkie korzyści dla przyszłych „sług Słowa”, skłania do gruntownego studium Ksiąg świętych, co umożliwi w przyszłości tym skuteczniej dzielić się z wiernymi ogromnymi bogactwami słowa Bożego (KO 25).

Gościkowo — Paradyż

Ks. TEOFIL HERRMANN CM

Stanisław Waliszewski

NOWE STWIERDZENIA W SPRAWIE CAŁUNU TURYSKIEGO. SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU SYNDONOLOGICZNEGO W TRANI 1984

Międzynarodowy Ośrodek Badań nad Całunem w Turynie oraz Region Apulii, zorganizowały w Trani (Włochy), w dniach od 13 do 14 października 1984 r. III Narodowy Włoski Zjazd Syndonologów*. Podczas tych dni ranni i zasłużeni naukowcy przedstawili wiele ważnych, nowych przyczynków odnośnie do Całunu, które warto przypomnieć. Uczyniono bowiem spory krok ku przodowi, rozpoznając niektóre problemy, związane z tą Relikwią. W szczególności chodzi

* Autor niniejszego sprawozdania nie mogąc uczestniczyć osobiście — jak to było zamierzone — w zjeździe, oparł się na artykule V. Marcozziego SJ, *Nuovi accertamenti sulla Sindone*, „La Civiltà Cattolica” vol. IV (1 XII 1984) 460—467, nadesłanym dzięki uprzejmości don Luigi Fossatiego SDB z San Beningo Canavese, któremu za to w tym miejscu składa serdeczne podziękowanie.

o nowe uściślenia w stosunku do starożytności tkaniny całunowej, samej męki i śmierci Człowieka z Całunu, genezy odbić postaci na lnianej tkaninie, wreszcie co do kwestii historycznych i teologicznych.

AUTENTYCZNOŚĆ TKANINY CAŁUNOWEJ

Wielki wkład w rozwiązanie tego zagadnienia wniósł prof. Riccardo Gervasio. Zwrócił on mianowicie uwagę na ściśle powiązania, identyczność, utkania całunowego z utkaniem płótna stanowiącego pokrycie dwóch poduszek, znalezionych w nekropolii miasta Antinoopolis założonym w oku 130 w środkowym Egipcie przez Hadriana I. Jak wypowiada się prof. Gervasio: „jest to potwierdzenie niezwykle ważne autentyczności udokumentowanej wcześniej o 1000 lat, aniżeli w historii sztuki rozpoznano oficjalnie tego rodzaju tkaniny”.

Ze swej strony prof. Aurelio Ghio, biegły sądu w Turynie, któremu zawdzięczamy wspaniałe fotografie z roku 1978 dzięki studiom nad przepaleniznami i cerowaniami Całunu, podkreślił, iż mało znana jest tylna powierzchnia Całunu. Dla lepszego jej rozpoznania należałoby jednak zdjąć tkaninę ją pokrywającą (chodzi o jedwabną czerwoną podszewkę, nałożoną w roku 1884 przez księżną Małgorzatę Sabaudzką). Może należałoby wykonać wpierw „mapę” Całunu, by potem zająć się studiowaniem tylnej powierzchni Całunu miejsc najbardziej interesujących. W każdym razie trzeba by się trzymać fotografii wykonanych oficjalnie, ponieważ sposób fotografowania oraz druku może wpłynąć znacząco na ostateczny wynik. Wydarzeniem ogromnej wagi było, jak już wiemy, stwierdzenie przez prof. Pier Luigi Baima Bollone, prof. medycyny sądowej Uniwersytetu w Turynie, obecności ludzkiej krwi na Całunie oraz określenie przynależności jej do grupy A₁B. Obecnie, wraz z prof. Agostino Gaglio, specjalistą w zakresie enzymo-immunologii (jest to najbardziej nowoczesny dział wiedzy lekarskiej), nie tylko potwierdził swe poprzednie badania, lecz nadto wykazał na Całunie obecność czerwonych ciałek krwi, komórki śródbłonka naczyń oraz strzępki śródbłonka, co jednoznacznie określiło, iż może tu jedynie chodzić o czerwone ciałka krwi, biorąc także pod uwagę ich wielkość, kształt i inne szczegóły dla nich charakterystyczne.

Niektórzy z uczonych, obecnych na Zjeździe, lecz nie należących do „grupy medycznej”, zakwestionowali wyniki badań P. L. Baima Bolone na zasadzie przypuszczenia, iż wszelkie ślady krwi po upływie wieków i innych losowych przejściach mogą „zmienić” grupę i to w kierunku wyłącznie AB. Prof. Baima Bollone natomiast w replice udowodnił, iż w czasie gdy Chrystus żył i nauczał, w basenie Morza Śródziemnego, opierając się na szczegółowych badaniach paleoantropohematologów, można szczegółowo wyodrębnić, że na znalezionych wykopaliskach szkieletów ludzkich: do grupy O należało 25,2%, do A 39,4%, do B 14,0% i do AB 5,4%. Także według innych paleo-

serologów układ grup przebadanych na innym materiale przedstawiał się mniej więcej w tych samych granicach i tak jest podobnie (z małymi tylko zmianami) do dnia dzisiejszego w tamtych rejonach geograficznych. Badania prof. Baima Bollone, kontrolowane przy pomocy mikroskopu elektronowego, stoją poza wszelką wątpliwością, zaś prof. Gaglio, by uzyskać jak największą pewność, posłużył się antyserum — surowicą zawierającą przeciwciała w celu potwierdzenia obecności nabłonków związków keratynowych — pochodzenia ludzkiego.

CIERPIENIA I ŚMIERĆ CZŁOWIEKA Z CAŁUNU

W związku ze szczegółowymi studiami nad tkaniną Całunu było możliwym przestudiować jeszcze raz dokładniej poszczególne fragmenty Męki Człowieka z Całunu, zwłaszcza: biczowania, przebicia nadgarstka (ów) i obrażeń ciała w okolicy oczodołów. Kardiolog Giovanni Larato stwierdza, iż Człowieka z Całunu okrutnie biczowano i to stacjonarnie, w pozycji prawie poziomego zgięcia w pasie. Z dwóch biczujących jeden był wyższy wzrostem. Obaj żołdacy byli uzbrojeni w bicz rzymski — „taxillum s. flagrum romanum” lub „flagrum taxillatum”. Poza tym cierniem ukoronowanie, upadki i zapaść hemostatyczna sugerowały Larato taką hipotezę: „zapaść krążeniowa wywołana przez biczowanie z dodatkiem szoku (wstrząsu chirurgicznego), pogłębiającego ją, szoku jako czynnika pośrednio wpływającego na pogłębienie się agonii Człowieka z Całunu, podparte są także doświadczeniem klinicznym, a przede wszystkim zrozumiałe w swej interpretacji na podstawie patofizjologii i jej niepodważalnych doświadczeń. Otóż mówią one o przyspieszonej śmierci i o wylaniu zupełnym Jego krwi. Mogą także przyczynić się do wyjaśnienia niektórych szczegółów krwawych odbić (śladów) na Całunie.

Odnosnie do rany nadgarstka lewego prof. anatomii z Boloni, Lamberto Coppini uważa, iż gwoździe kończyn górnych rzeczywiście przechodziły przez szczylinę Destota, jak to udowodnił znakomity syndonolog z Paryża, dr Pierre Barbet.

W zakresie odbić okolic oczodołów na Całunie, okulista dr Giuseppe di Monaco, w następstwie swoich obserwacji przypadków urazów tej okolicy i skutków, jakie się dawały zauważyć przed i po śmierci danego osobnika, mógł oświadczyć, iż oczy Człowieka z Całunu mogły zostać zamknięte zaraz wkrótce po uduszeniu się na krzyżu, bądź w następstwie niedowładu mięśni powiek — jako konsekwencja ich niedotlenienia, bądź w następstwie wydzielin (tj. podbiegnięć krwawych), spowodowanych przez urazy. Łącząc te obserwacje z Ewangelią św. Jana (19, 26) być może ostatnim spojrzeniem Jezusa było to, które poświęcił Swej Matce, oddając jej Jana za syna. „Niewiasto, oto syn Twój”.

Prof. Zino Zaninotto, na podstawie wielu studiów, a także

własnych badań osobnika ukrzyżowanego w I w. po Chr. uważa, iż właśnie u Żydów było wiele sposobów krzyżowania, i to znacznie wcześniej, niż nastąpiła okupacja rzymska. Właśnie to skłania prof. Zaninotto do przyjęcia hipotezy, iż Rzymianie u Jezusa użyli właśnie sposobu żydowskiego.

Wreszcie odnośnie do przyczyny śmierci, dr Salvino Leone, lekarz studiujący zarazem teologię (założyciel i dyrektor „Scienza a Fede”) — podejmuje na nowo tezę *hemopericardium* — wylewu krwi do osierdzia. To nadawałoby się specjalnie dla wyjaśnienia wyjścia z wnętrza klatki piersiowej krwi i wody (osocza). Przyczyną pęknięcia serca u osoby tak zdrowej i doskonałej fizycznie, jaką wydaje się być Człowiek z Całunu, miałyby być stress, niewyraźalny stan wewnętrzny wstrząsu i rozkojarzenia układu hormonalnego i wegetatywno-nerwowego, jaki miał miejsce w Gethsemani.

ODBICIA POSTACI NA PŁÓTNIE GROBOWYM

Prof. Sebastiano Rodante z Katanii, dobrze znany z powodu otrzymywania doświadczalnego odbić negatywnych, podobnych do całunowych (obecnie używając manekinów pokrytych potem konania zmieszany z krwią ludzką i przykrywając je płótnem nasyconym roztworem mirry i aleosu), wykazał, że uzyskanie negatywnych odbić zupełnie podobnych do całunowych jest w rzeczy samej niemożliwe bądź na manekinach oziębionych, bądź podgrzewanych. Konkretnie osiągnano takim sposobem plamy, które przechodziły przez całą grubość płótna (nawet jeśli ono jest o takim samym utkaniu jak Całun) i które można było zmyć (usunąć), podczas gdy odbicia całunowe nie przeszły na zewnątrz i są stałymi, nie dającymi się wywabić. W Chambéry oparły się odbicia całunowe nawet pożarowi oraz akcji jego gaszenia. Podkreśla też, iż ślad krwi po stronie prawej Oblicza Całunowego w postaci strumyczka jest pochodzenia tętniczego (to jest zwykła omyłka, bo jest pochodzenia żylnego z całą pewnością — p.m. S. W.) zaś po stronie lewej żylnego (trzeba mocno stwierdzić — tętniczego — S. W.). Ślady te są zbieżne z przebiegającymi w miejscach przekłucia koroną cierniową odpowiednich naczyń z anatomicznego punktu widzenia. Wieki średnie nie znały przecież zasad krążenia krwi, które zostało odkryte przez Andrea Ciasalpino (zwanego także Vesalius) w roku 1571, a później lepiej zbadanego przez Williama Harveya w roku 1628.

Hipotezy prof. Giovanni Judica Cordiglia o wpływie energii elektrostatycznej na uformowanie się odbić całunowych, energii, jaka miałaby się wyzwolić podczas trzęsienia ziemi (a o której wspomina Ewangelia) w chwili Zmartwychwstania oraz ta prof. Nicola Scarpella o wpływie różnych postaci ciepła na uformowanie się odbić — wydają się nie przeciwstawiać rezultatom, uzyskanym przez prof. Sebastiano Rodante.

Wobec wielu niezgodności z tytułu wzrostu Człowieka z Całunu, doktor Stanislao D'Amore, opierając się głównie na studiach prof. Luigi Gedda, i mając na względzie przede wszystkim tylną powierzchnię odbić, doszedł do wniosku, iż wysokość ta wynosiła 176,5 cm. Co zgodne byłoby z danymi Pierre Barbeta. Lecz najbardziej wspaniałym, także wzrokowo, było pokazanie (także przedtem w TV i prasie) najlepszego oblicza w trójwymiarze Człowieka z Całunu. Autorem tego jest prof. Politechniki w Turynie prof. Giovanni Tamburelli i inż. Fabrizio Olivieri. Przy pomocy niezwykle zawyłych i skrupulatnych obliczeń przy użyciu komputerów uzyskali oni oblicze młodzieńcze, o urzekającym pięknym wyrazie, prawie że pozbawione wszelkich zeszpeczeń, spowodowanych obrażeniami cielesnymi, zadanyymi podczas męki. Już w roku 1978 prof. Tamburelli osiągnął całkiem niezły rezultat w tym kierunku, jednakże nie udało mu się wówczas usunąć wszystkich najbardziej szpecących to oblicze śladów zmalretowania. Ostatecznie prof. Tamburelli w roku 1984 pokonał wszelkie trudności; oto co sam na ten temat powiedział: „Osiągnięto naprawdę wspaniały rezultat. Oto to naturalne Oblicze jest najpiękniejsze spośród wszystkich innych, jakie znamy. Jest też zarazem potwierdzeniem, iż postać Człowieka z Całunu należy do człowieka młodego”.

Przy koniecznych w tym celu obliczeniach użyto takiego komputera, który w 15 minut wykonał pracę miliarda operacji matematycznych, a na które człowiek, posługujący się zwykłymi metodami musiałby mieć 200 lat czasu pracy trwającej bez żadnej przerwy.

ZAGADNIENIA HISTORYCZNE

Także pod tym względem III Zjazd dokonał wielu uzupełnień, co przyczyni się do lepszego poznania historii Całunu. Aby dać obraz całości, wystarczy przytoczyć relacje różnych uczonych.

I tak prof. Mario Moroni wykazał, iż niektóre monety bite w Bizancjum pomiędzy rokiem 678 a 1204, nosiły na sobie obraz Oblicza Całunowego. Wyraził przekonanie na tej właśnie podstawie, iż Całun już wówczas znajdował się w Konstantynopolu.

Prof. Aurelio Ghio i dr Giuseppe di Monaco wykazali, iż krucyfiks klasztoru N.M.P. Morskiej (Tremiti), założony przez Benedyktynów w 1016 r., zawiera wiele szczegółów obserwowanych tylko na Całunie. Oboje uważają, iż autor albo sam widział ów krucyfiks, albo też miał o nim b. dokładne relacje. Prof. Mario Centini uważa, iż ikonografia średniowieczna daje wiele materiału pomocniczego dla studiów całunowych. Prof. Stefano Milillo podał rozważania o Całunie z Bitonto, który ujrzał światło dzienne w roku 1659. Legenda przypisuje mu pochodzenie cudowne. Tymczasem jest to tylko dobra kopia z zastrzeżeniem, iż ponieważ nie znano pojęcia negatywu, niektóre szczegóły zostały potraktowane błędnie. Dr Gian

Maria Zaccone tymczasem miał możliwość przedstawienia swoich szerokich materiałów i źródeł historycznych odnośnie do Całunu, które zostały wydane w XVI i XVII wieku.

Szczególnie ważne wydają się obserwacje przedstawione przez don Gaetano Intrigillo. Jakkolwiek z przykrością, nie może się on nie przeciwstawić i spojrzeć krytycznym okiem na tezę prof. Francisca Filiasa SJ z Chicago. O. Filias utrzymuje, iż na prawym oku Człowieka z Całunu zauważa się odbicia monety, która — odpowiednio do napisu i znaku na niej wrytych — miałyby być bita za czasów prokuratorury Ponckiego Pilata, nieco przed śmiercią Chrystusa Pana. Napis na niej, jakkolwiek niekompletny, miałby oznaczać słowa *Tiberius Kajsaros*. „Jeśliby zatem — mówi o. Intrigillo — ta wiadomość rewelacyjna O. Filiasa miała być przyjęta i potwierdzona, oznaczenie początków Całunu byłoby ponad wszelkie oczekiwania”.

„Lecz — ciągnie dalej — Intrigillo — jeśliby rzeczywiście o. Filias taki napis przeczytał, byłoby to niezgodne z tym, że te litery wypadły w negatywie, a także w jaki sposób mogły się one znaleźć na zwłokach. Z drugiej strony nie wiadomo, dlaczego miano by zamykać oczy zmarłemu, gdy — jak to wykazał doktor Di Monaco — oczy były już zamknięte”. Wreszcie wszystkie doświadczenia, czynione przez don Intrigillo, by utrzymać monetę na oku prawym wziawszy pod uwagę pozycję głowy Człowieka z Całunu po zgonie, dawały zawsze wynik negatywny. Moneta zawsze spadała. Być może znaki, które dostrzegano, są wynikiem powiększenia utkania całunowego. Być może należałoby rozstrzygnąć wątpliwości przy pomocy makrofotografii tej części okolicy oczodołu prawego.

ZAGADNIENIA EGZEGETYCZNE I TEOLOGICZNE

Temat egzegezy nowotestamentowej odnośnie do Całunu został rozważony przez prof. Giuseppe Ghiberti, docenta egzegezy na wydziale teologicznym w Turynie. Prof. Ghiberti należy do najbardziej wtajemniczonych w zagadnienia Całunu Turyńskiego. Poruszając się ze znanstwem w odróżnieniu danych historiograficznych i zamierzeń symbolicznych w tekstach ewangelicznych, podkreśla, by oba aspekty były brane razem pod uwagę, utrzymując konieczną między nimi równowagę. Należy także starać się unikać wszelkiej przesady. Dlatego też konstatując, iż niektóre zamierzenia symboliczne przedstawiają pole jeszcze niezupełnie przebrane (przede wszystkim przez brak dostatecznej systematyczności i świadomości krytycznej) wnioskuje: „Myślę, jeśli chodzi o Mękę Pańską, że mamy do czynienia z ogólnym zagadnieniem historiograficznym. Sądzę także, odnośnie do tekstów synoptyków jak i św. Jana, rozważywszy wszystko, iż teksty synoptyków z punktu widzenia historiograficznego są zadawalające.

Natomiast zastrzegam się, iż niezgodności pomiędzy synoptykami a Janem leżą przede wszystkim w dziedzinie symboliki”.

Ocena czytań teologicznych odnośnie do śmierci Chrystusa była przedmiotem rozważań mons. Antonia Resta, docenta Papieskiego Seminarium regionu Apulii. Przypominając, iż Jezus mówił o swej śmierci oraz jakie było Jego stanowisko wobec niej, Resta zatrzymał się nad słowami Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy i modlitwy w ogrodzie Oliwnym. Odnośnie wypowiedzi Chrystusa umierającego: *Eli, Eli lemà sabactàni* (Mt 27, 46), przyjmuje on najprawdopodobniej wyjaśnienie Schürmanna, według którego Jezus miałby zawołać: *Eli attàh* (Mój Boże, Ty jesteś), co można łatwo pomylić z: *Eliyàh atà* (Eliasz przyjdź). W ten sposób stojący pod krzyżem słyszeć mogli wołanie do Eliasza. W każdym razie — kończy mons. Resta — śmierć Jezusa oznaczała klęskę samej śmierci, gdyż umarł jako sługa miłości.

Po relacji poświęconej przez mons. Pietro Cisarelli, studium i kultowi Relikwii poprzez wieki (ze szczegółowym uwzględnieniem stosunku do nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego), także aspekt liturgiczny i pastoralny Całunu był przedmiotem specjalnej uwagi.

Prof. Felice Di Molfetta, docent liturgiki Papieskiego Seminarium regionu Apulii, przedstawił temat obrzędowości Misterium Paschalnego w liturgii całunowej. Podkreślił, iż Całun mówi także o zmartwychwstaniu. Bizantyńczycy mówią o „beata passio”. Dzisiaj jesteśmy świadkami powrotu w planie biblijnym, liturgicznym i teologicznym do poglądu jedności Chrystusa Wielkanocnego: do zmartwychwstania Ukrzyżowanego i do krzyża Zmartwychwstałego. Z przeszłości odziedziczyliśmy cztery formularze liturgiczne odnośnie do Całunu. Wszystkie one zawierały najważniejsze aspekty, lecz także nie-mało niedokładności. Całun, zajmując w swych dziejach przodujące miejsce jako dosłowne wyobrażenie odczuć duchowych w sensie: Chrystus — Cierpienie, długo ożywiał pobożność wiernych. Stała się ona jakby znakiem rodzinnym, znakiem wszelkiego rodzaju ludzkiego bólu i cierpienia. Lecz na tym nie koniec. Jakież bowiem sens miałaby noc, jeśli by nie była zapowiedzią jutrzeńki i światła? Świadek Zmartwychwstania — Całun na swój sposób powinien zwiastować życie, życie, które rodzi się po śmierci. Toteż dzisiaj teksty liturgiczne, w ślad za pogłębiającą się wiedzą biblijną oraz pierwotnej katechezy, odzyskały właściwy sens wydarzeń Paschalnych w swej niepodzielności i wspólności: męki, śmierci i zmartwychwstania. Nie mniej interesująco przedstawia się obecność Całunu w liturgii bizantyjskiej, co mocno podkreślił ze szczególniejszą znajomością rzeczy, prof. Piero Cazzola z Uniwersytetu w Bolonii. Kościół prawosławny ma wielkie nabożeństwo do Józefa z Arymatei. Ortodoksi, podkreślił prof. Cazzola, zawsze byli niezwykle czuli wobec tych, którzy, jak Józef z Arymatei, mieli przywilej pozostać najcenniejszym ogniwem w łańcuchu tych wszystkich, którzy poprzez dwa tysiące lat przechowali do dzisiaj Całun.

Na koniec znaczenie, jakie Całun może mieć w nauczaniu duszpasterskim — zostało podkreślone przez prof. Giovanni Pisano, docenta Wydziału Teologicznego w Cagliari. Całun nosi znamię prawdy, która przedstawia się w sposób namacalny, dający się poznać przez zmysły. Poprzez wieki całe Kościół posługiwał się obrazami (malarstwo lub rzeźba), by zgłębić prawdy ewangeliczne. Lecz Całun wszystkie te metody przewyższa, ponieważ reprezentuje autentycznie taką prawdę, która dla nas stała się Ciałem i zesłała, by zamieszkać pomiędzy nami. Całun jest przeto przesłaniem zwróconym przede wszystkim do Kościoła, ale także do całej ludzkości, specjalnie do tej, która cierpi i jest prześladowana. Całun jest też stosownym dowodem dla umysłowości współczesnych, skłania do myślenia konkretami oraz jest przedmiotem studiów i problemem — do zgłębiania przez uczonych tego świata..

Wreszcie w doskonałej symfonii z poprzedzającymi dwoma dniami intensywnych studiów w Trani był wkład artystyczny prof. Giovanni Imbalzano i mistrza Paolo Tarallo. Pierwszy z nich, przy pomocy właściwie dobranych operacji matematycznych, przeniósł na pięciolinijskie kreski nut znaki, jakie wyznaczały granice i bolesne obrażenia zniekształcające Oblicze Człowieka z Całunu. Drugi natomiast dał usłyszeć nagrany na taśmę magnetofonową, osobiście wykonany na organach Kościoła św. Całunu w Turynie — koncert symfoniczny harmonijny i wzruszający, który opowiadał w sposób godny podkreślenia bolesnym zniekształceniom, wynikłym z torturowania Oblicza. Wyrażał też w sposób dogłębnie przeżyty miłość i śmierć Ukrzyżowanego.

Rogożno Wlkp.

STANISŁAW WALISZEWSKI

REFLEKSJE I MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

Ks. Norbert Mendecki

KADDISZ

Aramejsko-hebrajska modlitwa *Kaddisz* (*kdš* = być świętym) sięga korzeniami czasów wczesnorabinackich, gdzie odmawiano ją jako modlitwę na zakończenie wykładów, prowadzonych przez rabinów¹. W późniejszym okresie modlitwa ta weszła w skład liturgii synagogalnej. Najstarsze świadectwo użycia *Kaddisz* w liturgii przynosi

¹ Por. J. J. Petuchowski, *Gottedienst des Herzens. Eine Auswahl aus dem Gebetsschatz des Judentums*, Freiburg 1981, 50.